Rok 3 Poznań, w lipcu 1929 r. Nr. 7

Nowiny Akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, G. Wilda 42, II. p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11 — 15.	Konto czekowe: P. K. O., Poznań 211.072	Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00 Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60

Ceny ogłoszeń: cała strona 80.— zł, 1/2 strony 45.— zł, 1/4 strony 25. – zł, 1/8 strony 15.— zł. Rabatu udziela się przy ogłoszeniach 3 krotnych 3%, przy 6 krotnych 5%, przy 12 krotnych czyli całorocznych 8%.

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu. (Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski).

Dr. M. Prochorow.

Rola krocza w położnictwie i następstwa jego rozdarcie.

Krocze, ograniczając od dołu i tyłu najniższy odcinek dróg porodowych, składa się ze skóry i mięśni w kilku warstwach ułożonych i rozdzielonych powięziami. Stanowi ono dno miednicy małej i ma zadanie, współdziałając z powłokami brzusznemi, utrzymywanie narządów, których jest podstawą, w normalnem położeniu. Zajmując przestrzeń od tylnego spoidełka warg większych do dolnej części kości ogonowej, przez przebijający się w nim otwór kiszki stolcowej jest podzielone na dwa odcinki: 1. krocze tylne — od otworu stolcowego do kości krzyżowej i 2. krocze przednie czyli „krocze" w ścisłem tego słowa znaczeniu położniczem — od spoidełka do otworu stolcowego. Między skórą a pokładem mięsnym znajduje się warstwa tkanki podskórnej, zawierająca tłuszcz, mniej lub więcej gruba, zależnie od konstytucji kobiety.

W warunkach normalnych mięśnie krocza zamykają pochwę i odbytnicę i stanowią podparcie dla ścian tych narządów; pozatem odgrywają rolę podstawy, na której spoczywają narządy jamy brzusznej, przedewszystkiem narządy płciowe i pęchrz moczowy.

Pod wpływem ciąży, oddziaływującej wybitnie na cały ustrój kobiecy, zachodzą swoiste i bardzo poważne zmiany również i w kroczu, które w ten sposób przygotowuje się do spełnienia swoich zadań w czasie porodu. — Ogólne przekrwienie miednicy małej powoduje przekrwienie i rozpulchnienie krocza; w skórze gromadzi się obficie barwik, szczególnie w linji środkowej; zachodzą zmiany w mięśniach, ulegających przerostowi. W ten sposób krocze uzyskuje swoją szczególną sprężystość, tak niezbędną dla korzystnego przebiegu ostatnich momentów porodu.

W pierwszych okresach porodu krocze nie spełnia żadnego szczególnego zadania. Jego rola zaczyna się dopiero w chwili, gdy główka płodu po dokonanym zwrocie wewnętrznym, zesuwa się aż na dno miednicy i napotyka na przeszkody. Ostatnią tą przeszkodą jest właśnie krocze. Jednym z pierwszych momentów w tym okresie jest walka, jaką stacza główka z kością ogonową, złączoną z kością krzyżową za pomocą stawu, wzmocnionego przez szereg wiązadeł i mięśnie krocza tylnego. Ażeby móc przejść przez wymiar ogonowo-spojeniowy miednicy, powinna główka wykonać odgięcie, usuwając w ten sposób kość ogonową ku tyłowi. Zapoczątkowanie odgięcia należy do krocza tylnego; krocze przednie kontynuuje je.

Na zewnątrz moment ten przejawia się rozciąganiem krocza tylnego i cofaniem się już widocznego odcinka główki po bólu. Z chwilą, gdy mięśnie krocza tylnego zdołały doprowadzić główkę do dostatecznego odgięcia, czoło płodu przesuwa się obok usuniętej kości ogonowej i główka przestaje się cofać. W tem też momencie krocze przednie wypukla się coraz więcej i zależnie od stopnia jego sprężystości, mniej lub więcej rozwiera się szpara sromowa. Pod działaniem silnie rozciągniętych mięśni, otwór stolcowy wyraźnie zieje. Z chwilą przejścia ciemienia dużego, zaczyna się największe niebezpieczeństwo dla krocza, ponieważ szczytem rozciągnięcia jest moment przerzynania się obwodu podpotylicowo-czołowego. Dlatego też najczęściej właśnie w tej chwili krocze pęka.

Szczęśliwe przejście główki jeszcze nie wyklucza możliwości pęknięcia krocza. Mają się jeszcze urodzić barki, które jakkolwiek odznaczają się wielką zdolnością do zmniejszenia swej objętości, posiadają obwód równy, lub większy od obwodu główki. Pamiętać też należy, że nieraz, w niekorzystnych warunkach obok barków leży rączka, co jeszcze zwiększa obwód tej rodzącej się części i ze swej strony powoduje pewien odsetek pęknięć krocza.

Należy zastanowić się nad pytaniem, jakież są przyczyny rozdarć krocza, lub też co wpływa uspasabiająco na krocze pod tym względem? A więc, kro-

cze pęka w tych przypadkach, gdzie nie może być dostatecznie rozciągnięte, lub gdzie zbyt szybko postępujący poród nie pozwala na dostateczne rozciągnięcie.

Do piewszej grupy należą te przypadki, w których rozchodzi się o bardzo duże dzieci, o niestosunek wybitny dziecka do miękkich dróg porodowych; pozatem te, gdzie pewne nieprawidłowości wywierają swój wpływ szkodliwy na krocze samo. Obrzęk krocza, spowodowany bądź przez chorobę nerek, bądź przez długotrwały poród, zmniejsza jego sprężystość i znacznie upośledza zdolność do rozciągania się. Doświadczenie uczy, że szczególnie często zdarzają się pęknięcia u starych pierwiastek, których krocze, zawierając mało włókien sprężystych, staje się niepodatne; u kobiet do pewnego stopnia niedorozwiniętych, ze szparą sromową, przesuniętą zbyt ku przodowi, z t. zw. ,,wysokiem kroczem." Druga grupa obejmuje przypadki porodów ulicznych, zbyt szybkie, gwałtowne wytaczanie barków itd.

Mówiąc o rozdarciach krocza określa się je pojęciem ,,stopień", zależnie od rozdzaju tkanek, jakie rozdarciu uległy i rozległości uszkodzenia. Rozdarcie pierwszego stopnia oznacza pęknięcie wędzidełka, połączone zazwyczaj z mniej lub więcej rozległem uszkodzeniem śluzówki pochwy. Drugi stopień obejmuje te przypadki, gdzie oprócz uszkodzenia pochwy istnieje rozdarcie skóry i mięśni krocza. W przypadku 3-go stopnia rozdarty jest zwieracz odbytu, ewent. również i ściana odbytnicy. W rzadkich przypadkach zachodzi jeszcze jeden rodzaj pśknięć, — środkowe rozdarcie krocza. Zdarza się to tam, gdzie krocze jest bardzo wysokie, a przoduje naprzykład łokieć, przebijający części miękkie na wylot. Praktycznego znaczenia, z powodu rzadkości, uszkodzenie to nie posiada.

W ten sposób uszkodzone krocze może się stać źródłem nieraz bardzo poważnych powikłań, wcześniej czy później występujących. Pierwsze objawiają się już w połogu. Rozdarte krocze, będąc mniej lub więcej obszerną raną, stanowi doskonałą pożywkę dla drobnoustrojów, w które przecież sąsiedztwo bezpośrednie obfituje. Dostarcza je pochwa, a szczególnie odbytnica. Mikroby te mogą być niebezpieczne. Rozmnażając się wśród tkanek uszkodzonych, powodują zapalenie i gorączkę, a pewne gatunki, przenikając w głąb, mogą wywołać zakrzepy w żyłach głębiej leżących, zatory i zakażenie krwi. W przypadkach, w których nie dojdzie do zakażenia, rana, brzegi której nie stykają się ze sobą, nie może się zagoić gładko. Powstają rozległe blizny, dające się we znaki później — są często bolesne, a prócz tego stanowią tkankę niepodatną nieraz ponownie pękającą podczas następnego porodu.

(Dokończenie nastąpi).

Z pracy zawodowej

Ręcznie odłączenie łożyska.

Dnia 1 stycznia 1929 r. wezwano mnie do porodu. Była to wieloródka, licząca 29 lat. Już przed mieszkaniem rodzącej słyszałam krzyk, z czego wnioskowałam, że poród ma się ku końcowi. Rodząca miała wygląd blady, a była blondynką. Bóle były bardzo silne. Nie miałam już czasu, ażeby się wszystkiego wypytać, więc zaraz zabrałam się do dezynfekcji rąk i rodzącej. Po pół godzinie urodziło się dziecko płci żeńskiej; długości 56 cm i wagi 3250 gr.

Po opatrzeniu dziecka zostawiam położnicę w spokoju, kontroluję tylko macicę i ilość odpływającej krwi. Po pół godzinie krwawienie się wzmaga, bólów niema, krwawienie coraz to silniejsze. Wobec tego masuję macicę, a podczas skurczu wykonuję zabieg Credego, niestety daremnie. Zaraz kazałam jechać po lekarza.

W międzyczasie wygotowałam cewnik, wypróżniłam pęcherz, masuję macicę i czekam na przybycie lekarza. Upłynęła godzina. Lekarza niema, krwawienie nie ustaje, rodząca coraz więcej słabnie. Po półtorej godzinie zmuszona byłam z powodu niebezpieczeństwa skrwawienia się rodzącej sama odłączyć łożysko. Myję przepisowo ręce i części rodne rodzącej. Niewiasta leży już na łóżku poprzecznem. Jedną rękę kładę na dno macicy i spycham ją ku dołowi. Drugą ręką stożkowato ułożoną wchodzę do jamy macicznej. Tam odszukuję miejsce, gdzie się łożysko już odkleiło i brzegiem ręki wykonuję moją czynność. Palcami skrobać nie wolno, bo łatwo można uszkodzić wzgl. przebić macicę. Po długiej i mozolnej pracy udało mi się łożysko odczepić. Po skończonej czynności ułożyłam położnicę do wygrzanego łóżka, czuwając dalej nad nią. Od czasu do czasu kontroluję macicę. Krwawienie ustało. Zawezwany lekarz przybył po 3 godzinach! Obejrzał łożysko, które było poszarpane. Dla tego wszedł jeszcze skrobaczką do wnętrza macicy. W macicy nic nie pozostało. Położnicy zalecił dać okłady z lodu. Położnica nie gorączkowała i została zdrową.

Zgorzelakowa, Opalenica.

Rzucawka po porodzie.

Dnia 8 maja 1929 r. wezwano mnie do pierworódki. Podczas odkażania rąk zapytuję się o przebieg ciąży. Rodząca pokazuje, że ma nogi i ręce bardzo obrzękłe. Czasami jej się zdaje, że i twarz ma nabrzękłą. Rodząca mówiła mi dalej, że była już w klinice, gdzie jej mówiono, że w porządku jest wszystko. (Pomimo to powinna była położna zbadać mocz! Oświadczenie kliniki nie miało znaczenia, w międzyczasie mogło nastąpić pogorszenie! Red.). Po odkażeniu rąk i części rodnej rodzącej, zbadałam ją zewnętrznie. Stwierdziłam I. położenie czaszkowe. Wieczorem o godzinie 7-mej odeszła woda płodowa, o godzinie kwadrans na 12-tą urodziło się dziecko. Łożysko również odeszło samo. Było tylko rozdarcie krocza, więc życzylam sobie zawezwać lekarza. Mąż położnicy o tem wcale nie chciał słuchać. 1¼ godziny po porodzie zaczęła prawa ręka położnicy drgać, a później cała twarz. Położnica silnie poczęła krzyczeć i straciła przytomność. Atak trwał 7 minut. Chora po 20 minutach przyszła do siebie. W międzyczasie jednak posłalam po lekarza, skoro ten przybyć nie mógł, chorą odesłałam do kliniki. W klinice już żadnego ataku nie było. Nogi odtęchły i 10-tego dnia zabrał mąż żonę swą do domu na swoją odpowiedzialność. Mąż oznajmił mi, że niepotrzebnie żonę jego odesłałam! Skoro mąż przywiózł żonę do domu, zaraz robił jej zimne nasiadówki. Atak się powtórzył! Dowiedziawszy się, że pacjentka jest już w domu, poszłam ją odwiedzić. Na wstępie uderzyła mnie jej bladość i błędnie patrzące oczy. Chora zaczęła się

żalić, że mąż jest winien jej chorobie. W czasie ciąży ją zmuszał do zimnych nasiadówek. Czasami budził ją nawet ze snu i zmuszał ją do tego! To samo zrobił teraz po powrocie z kliniki. Dziecko również kładł do zimnej wody.

W kilka dni później odwieziono pacjentkę ponownie do Kościana do domu chorych. Dziecko pozostało zdrowe. *Kasprowiczowa,* położna.

Poród normalny, narośl w brzuchu.

Przed 10 laty przyszła do mnie ciężarna z skargą na tłoczenie w brzuchu. Trudno jej było oddychać, siedzieć wzgl. leżeć. Pomimo, że już była u lekarza, życzyła sobie, ażebym ją zbadała, ponieważ była w 8 miesiącu ciąży. Po przepisowej dezynfekcji zbadałam ją zewnętrznie i stwierdziłam: Dno macicy sięgało pod wyrostek mieczkowaty, powłoki były bardzo napięte. Przypuszczałam, że to ciąża bliźniacza, lub nadmiar wód płodowych, bo drobnych części nie mogłam wyczuć. Radziłam ciężarnej zaczekać i poleciłam jej wysoko sypiać, t. zn. ułożyć wysoko poduszki.

Po 8 dniach wzywa mnie mąż do porodu. Ponieważ rodząca miała już bóle parte, odkaziłam zaraz ręce. W tem pękł pęcherz i odeszła bardzo wielka ilość wody płodowej. Wkrótce dziecko się urodziło. Rodząca czuła się szczęśliwą, bo mogła już lepiej oddychać. Po zaopatrzeniu i odpętleniu dziecka, ułożyłam położnicę wygodnie i przykryłam pierzyną. Poprosiłam o wodę do kąpania dziecka, a raz po raz kontrolowałam wzrokiem macicę. Podpadło mi, że dno macicy sięga jeszcze do wyrostka mieczkowatego. Przelękłam się, gdyż myślałam, że to krwotok wewnętrzny. Wykonuję wobec tego zabieg Credego i łożysko całe odeszło. Wtenczas zauważyłam też, że macica była uniesiona ku górze przez guz w jamie brzusznej. Brzuch wyglądał jak w 7-mym miesiącu ciąży. Posłałam zaraz po lekarza. Lekarz przybył i stwierdził po badaniu zewnętrznem początkowo ciążę bliźniaczą, a później narośl! Dlatego radził, zabrać położnicę do szpitala celem wykonania operacji. Na moje prośby zgodził się jednak zaczekać z transportem aż do ukończenia połogu. (W takich przypadkach poleca się wykonać operację natychmiast, a nie zwlekać, wzgl. oddać położnicę do kliniki celem dokładnej obserwacji. Po porodzie i zmniejszeniu się znacznem macicy, mogą nastąpić nieprawidłowości — okręcenie guza itd. — które wymagać mogą natychmiastowej pomocy lekarskiej. Red.). Położnica wstała po 8-miu dniach. Temperatura była zawsze normalna.

Po trzech miesiącach została pacjentka operowana. Wyjęto 6 funtową narośl. Operacja ukończyła się dobrze. Kobieta urodziła później jeszcze dwoje dzieci.

W roku 1929 przyszła do mnie ta sama kobieta i narzeka na guz w piersi wielkości średniego ziemniaka, z którego wycieka co tydzień, a czasem co 2 tygodnie krwawa ciecz. Poleciłam jej udać się z tą sprawą do lekarza.

M. Więckowska, Katowice.

Ciężka rzucawka dłuższy czas po porodzie i śmierć matki

Dnia 5 października 1924 r. wezwano mnie do pierworódki, liczącej 22 lata. Po dezynfekcji rąk i rodzącej, zbadałam zewnętrznie i stwierdziłam: Położenie czaszkowe, tętno dobre, bóle co 5—8 minut. Rodząca czuła się dosyć dobrze, tylko miała silnie obrzękłe nogi i to od dłuższego czasu. Wobec tego pytałam się dalej, jak wygląda mocz. Żadnej zmiany nie zauważyła, prócz tego tylko, że bardzo często musi mocz oddawać i że mocz jest często zupełnie brunatny. (Położna powinna była zbadać mocz. Red.). Bóle porodowe były bardzo dobre i po 2 godzinach urodził się chłopiec zdrowy i silny. Pół godziny później odeszło łożysko. Po półtorej godzinie mąż położnicy przybył od pracy i zastał wszystko w najlepszym porządku. Radość była wielka! Pozostałam przez 3 godziny przy położnicy, obserwując ją. Położnica na nic się nie skarżyła i czuła się zupełnie dobrze. Przy mojem odejściu mówię do teściowej: „Jeżeliby się czasem pojawiły kurcze, to proszę mnie jaknajprędzej uwiadomić. Wówczas musimy też i lekarza zawezwać!"

Następne 12 godzin pozostały bez zmiany! O godzinie 1-ej w nocy dostała położnica pierwszy napad rzucawki. Zawezwano mnie. Byłam właśnie przy innym porodzie. Lekarza również nie można było tak szybko osiągnąć. Upłynęły prawie 2 godziny, zanim przybył. Od godz. 1-ej w nocy do godziny 7-ej rano powtarzały się napady jeden po drugim z krótkiemi przerwami. Chora jeden tylko raz odzyskała przytomność. O godzinie 7-ej rano zmarła.

J. Obierska, Bydgoszcz.

Doniesienia o zebraniach

VII. Zjazd Położnych województw: poznańskiego pomorskiego i śląskiego.

W dniach 15 i 16 czerwca 1929 r. odbył się z rzędu VII Zjazd Położnych z Zachodniej Polski, w którem wzięło udział do 300 położnych.

Zjazd poprzedziła msza św. w kościele ks. ks. Salezjanów przy ulicy Wronieckiej. Po nabożeństwie udały się uczestniczki na salę obrad p. Jarockiego przy ulicy Masztalarskiej 8a na wspólne śniadanie.

Obrady rozpoczęto o godzinie 10-tej przed południem. Zjazd zaszczycili swem przybyciem wybitni przedstawiciele naszej medycyny i to pp.: radca dr. Szulc — lekarz powiatowy stoł. miasta Poznania, lekarz Wydziału Powiatowego dr. Wierusz z Poznania, prof. dr. Kowalski, dyrektor szkoły położnych z Poznania i lekarz powiatowy dr. Skowroński z Torunia.

Zjazd zagaiła prezesowa kol. Grześkowiakowa z Krzesin, witając Zjazd. Po powitaniu powołując do stołu prezydjalnego na przewodniczącą zjazdu kol. Więckowską, prezesową Zw. Położnych z Katowic. Pozatem powołano dalszy szereg koleżanek i to: Szalecką z Rybnika, Obrączkową z Krasowych (Górny Śląsk), Janicką z Grudziądza, Haładudziankę z Torunia, Galczewską z Wąbrzeźna, Ossowską z Kościerzyny, Stenclową z Świecia, Dunstową z Kartuz (Pomorze), Obierską z Bydgoszczy i Eckertową z Inowrocławia.

Na wstępie swego przemówienia zabrała głos kol. prezesowa Grześkowiakowa i wzywa zebrane do zorganizowania i skupienia zawodu położnych w jedną silną organizację, gdyż tylko praca zbiorowa jest wielką potęgą. Dalej wskazuje na działalność ś. p. dr. Łazarewicza i radcę dr. Rostka — naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego w Katowicach, który

nie szczędził sił i znoju, pracując dla dobra ogółu oraz wspomniała jego wielkich zasług nad przyłączeniem Górnego Śląska do Macierzy.

Nie zapomniała też prelegentka i o zmarłych koleżankach, które położyły życie na polu pracy, których pamięć uczczono przez powstanie. „Cześć ich pamięci!“

W dalszym ciągu przemówił p. radca dr. Szulc: „Ja jako lekarz, spokrewniony z zawodem waszym, najlepiej umiem ocenić i uznać doniosłość waszej pracy, dla rozwoju społeczeństwa i wyrażam wam moje uznanie. Ubolewam nad waszem położeniem socjalnem, a przedewszystkiem nad sprawą emerytury i kasą chorych. Cieszy mnie, że Zjazd, reprezentujący trzy dzielnice Polski, t. j. Poznańskie, Pomorze i Śląsk, jest tak liczny i że zdajemy sobie sprawę z wielkiego zadania, jakie nas oczekuje dziś lub jutro. Naszą rzeczą jest starać się o to, ażeby stan wasz nie podupadał, lecz stale się dźwigał, bo odpowiedzialność w żadnym innym zawodzie nie jest tak wielką, jak w waszym. Państwo ze swej strony czyni co może, a przedewszystkiem dąży do podniesienia zawodu położniczego“.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos docent p. dr. Bajoński: „W imieniu p. prof. dr. Kowalskiego witam was panie i cieszę się, że choć z tak oddalonych dzielnic, Zjazd ten zgromadził tak liczne grono położnych. To też życzę jaknajpomyślniejszych obrad, by wszyscy wynieśli jaknajmilsze wrażenie“.

Po tej przemowie zabrała głos kol. Więckowska z Katowic: „Organizacja jest największą siłą! Zeszliśmy się tutaj jako organizacja z Poznańskiego, Pomorza i Śląska, nadmieniając do słów p. radcy dr. Szulca, że chcemy pracować, ażeby nasz Związek podnieść na wyżyny i złączyć się w jedną silną organizację. Podaję tu jeszcze kilka uwag tyczących się higjenicznej opieki nad noworodkiem, udzielanie pomocy w nagłych wypadkach, unormowanie przepisów etyczno-moralnych itd. Pozatem domagamy się, aby przyjmowano do szkół położnych taką tylko liczbę kandydatek na położne, ile rzeczywiście tego potrzeba. Dalej porusza prelegentka sprawę należenia do kas chorych i sprawę emerytury państwowej. „Ufam, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej usłyszy naszą prośbę i do tej sprawy przychylnie się odniesie i wznoszę okrzyk: „Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej: „Niech żyje!“

Wtem wchodzi na salę obrad lekarz Wydziału Powiatowego p. dr. Kowalski, który wita w serdecznych słowach zebranych i stwierdza z radością, że praca z każdym rokiem staje się intensywniejszą. Zjazdy takie usprawniają naszą czynność i pogłębiają naszą wiedzę. W końcu swego przemówienia życzy zjazdowi pomyślnych obrad.

Poczem przystąpiono do sprawozdań Zarządu Zw. Położnych w Poznaniu.

Jako pierwsze sprawozdanie roczne ze swej działalności odczytała sekretarka kol. Sarnowa, które zostało przyjęte bez zastrzeżeń.

Drugie sprawozdanie zdała skarbniczka kol. Klugowa z 5-letniej działalności, z którego wynika dotychczasowe położenie materjalne.

Obliczenie dochodu i rozchodu.

Od dnia 31 maja 1924 do dnia 7 grudnia 1925 t. j. przez 1½ roku, zebrano ze składek członkowskich i wpisowego:

w roku	1924/25	807,34
w roku	1926	1111,—
w roku	1927	1732,30
w roku	1928	2336,80
Do dnia 25 czerwca	1929	954,35
Z innych wojew. Małopolski wpłynęło		25,—
Dochodu było razem:		6966,79

Od dnia 31 maja 1924 do dnia 15 czerwca 1929 rozchód był następujący:

w roku	1924/25	232,10
w roku	1926	520,85
w roku	1927	1858,60
w roku	1928	1335,74
w roku	1929	374,95
Rozchodu było razem:		4322,24

Pozostało saldo 2644,55 do dnia 15 czerwca 1929.

Pozatem zdała sprawozdanie kasowe skarbniczka kol. Klugowa z 2-letniej działalności redakcji i administracji „Nowin Akuszeryjnych“ i to za czas od 18 lutego 1927 do dnia 14 grudnia 1928.

Obliczenie dochodu i rozchodu.

Pozostałe saldo odebr. w adminstr. w got.	143,71
Do 31 grudnia 1927 na ręce skarbniczki	2989,33
wpłynęło razem:	3133,04
Z tej sumy wpłynęło na druk	1915,20
Pozostało saldo na rok 1928	1217,84

Od dnia 1 stycznia 1928 r. do dnia 31 grudnia 1928 wpłynęło na ręce skarb. z admin. razem 5071,68

ubyło	4912,12
Pozostało saldo na rok 1929	153,56

Sprawozdania zostały przyjęte i potwierdzone przez komisję rewizyjną.

Dalsze sprawozdanie z kasy administracyjnej „Nowin Akuszeryjnych“ i wysyłki gazet zdała koleż. Reszelewska.

Docent p. dr. Bajoński wyraża uznanie pracy kol. Reszelewskiej, która nie szczędziła swych sił i mozołu, składając jej osobne podziękowanie.

Po przyjęciu sprawozdań przystąpiono do wygłoszenia referatów z dziedziny położniczej. Referaty wygłosiły następujące koleżanki:

Zgorzelakowa z Opalenicy, Obierska z Bydgoszczy, Haładudzianka z Torunia, Kasprowiczowa z Poznania, Jabłońska z Torunia, Obrączkowa z Krasowych (G. Śląsk), Więckowska z Katowic, Świętek z Poznania, Kowalska z Białostoku, Pankowska z Wrześni, Nowakowa z Leszna, Gawrońska z Poznania, Wysocka z Nekli, Szalecka z Rybnika (Górny Śląsk), Mikołajczakowa z Obornik, Nowakówna z Żabikowa, Dąbrowska z Goliny n. W., Milewska z Łodzi (Woj. Łódzkie).

Wszystkie referaty ilustrowały pracę położnych niektóre z nich były bardzo intensywne i budziły wielkie zainteresowanie, nad któremi toczyła się żywa dyskusja. Panowie lekarze jak: prof. dr. Kowalski i doc. dr. Bajoński udzielali szereg fachowych wyjaśnień.

Osobne sprawozdanie organizacyjne zdała koleż. Halamowa z Krakowa.

Po wyczerpaniu referatów i wyjaśnień, o godzinie 2½ spożyto wspólny obiad i odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę“.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdanie ze Związku Położnych Województwa Krakowskiego.

Imieniem Stowarzyszenia Zawodowych Położnych w Krakowie w zastępstwie prezesowej koleż. Woźniczkowej, która miała przybyć na zjazd położnych do Poznania, niestety z powodu chwilowej niedyspozycji stawić się nie mogła. Imieniem redakcji miesięcznika „Położna,“ wydawanego przez Stowarzyszenie Położnych składam na ręce prezydjum Zjazdu serdeczne pozdrowienie i życzenia pomyślnego rozwoju myśli organizacyjnej

Jak pewno koleżankom wiadomem jest, Stowarzyszenie Zawod. Położnych w Krakowie powstało w listopadzie 1927 r. po powrocie pani Prof. Dr. Markowej (której Stowarzyszenie ma wiele do zawdzięczenia) ze zjazdu z Katowic, odbyłego w dniu 15 października 1927 r. Wprowadzeniem w czyn rzuconego hasła organizacyjnego Położnych w Krakowie zajęły się położne Państwowej Szkoły Położnych. One były pierwszemi szermierkami tej sprawy Województwa Krakowskiego.

Praca organizacyjna idzie naprzód. Stowarzyszenie posiada swój statut zatwierdzony przez Województwo. Dotychczas zostało zorganizowane szereg powiatów należących do Woj. Krakowskiego. PP. lekarze powiatowi są nam bardzo pomocni i przychylni ku usposobieniu do zwalczania walki z partactwem. Dzięki im znajduje się więc wszystko na dobrej drodze.

W skład zarządu wchodzą: honorowa prezesowa p. prof. Dr. Markowa, zwykła prezesowa koleż. p. Woźniczkowa, zastępczyni kol. Sąkowska, sekretarka kol. Halamowa, skarbniczka kol. Nablowa. Liczba członków doszła do 360. Wprawdzie nie wszystkie uiszczają się regularnie, jednak liczba tu waha się. Wpisowe jednorazowe 1,— zł, składka miesięczna 2,— zł, z czego na mocy uchwały Wydziału 1 zł przeznaczony jest na składkę miesięczną a drugi 1 zł na fundusz samopomocy.

Stowarzyszenie wydaje własne pismo pod tytułem „Położna“ wychodzące jeden raz na miesiąc o objętości 20 stron z nakładem 1000—1200 egzemplarzy. W miesięczniku obok artykułów pisanych przez lekarzy wchodzących w zakres położnictwa, pielęgniarstwa itd. duży nacisk położony jest na dział 2 praktyki zawodowej, gdzie koleżanki opisują swoje spostrzeżenia przy porodzie. W dziale „Ruch organizacyjny“ podaje redakcja sprawozdania z odbytych zebrań oraz zjazdów organizacyjnych. W dziale rzeczy praktycznych i ciekawych znajduje się wiele praktycznych wskazówek położniczych.

W ostatniem dziale są zapytania i zarazem odpowiedzi na zapytania fachowe w kwestjach wątpliwych. Na czele redakcji stoi p. prof. Dr. Markowa.

Komitet redakcyjny tworzą położne: kol. Gałkowa, Kowalczykowa i Pirogowa. Odpowiedzialnym redaktorem pisma p. Dr. Adam Papée. Redakcja miesięcznika zorganizowała cykl wykładów dokształcających na tematy fachowe, które odbywają się w lokalu Państw. Szkoły Położnych raz na miesiąc.

Dzięki rozpowszechniającej się myśli organizacyjnej na całem terenie Polski, czego dowodem są zjazdy organizacyjne, ufamy, że sprawa ta podniesie poziom naukowy oraz lepszy nasz byt materjalny, ufamy, że w krótkim czasie doczekamy się owocnych wyników.

Halamowa, sekretarka
Kraków.

Zebranie jubileuszowe.

Pszczyna (G. Śląsk). Dnia 21 maja 1929 r. o godzinie 4-tej popołudniu odbyło się nadzwyczajne zebranie położnych z uroczystością jubileuszową na sali p. Białasa w Pszczynie.

Zebranie jubileuszowe zaszczycili swem przybyciem pp. lekarz powiatowy dr. Rogaliński i starosta dr. Jarosz z Pszczyny.

Przewodnicząca kol. Obrączkowa z Krasowych zagaiła zebranie, witając zebranych hasłem naszem: „Szczęść Boże!“ Poczem koleżanki odśpiewały pieśń „Bogu cześć chwała na wysokości“ na melodję „Serdeczna Matko“. Pozatem wręczono dwom jubilatkom i to: kol. Cieślowej i kol. Zborkowej pamiątkę w postaci srebrnych broszek.

Następnie przemówił lekarz powiatowy p. dr. Rogaliński, jako prezes honorowy, do jubilatek w bardzo wzniosłych słowach oraz przypiął sam wymienione broszki.

Po odczytaniu serdecznych życzeń przysłanych z Centralnego Związku Położnych w Poznaniu, wręczono jubilatkom jako dowód zasłużonej pracy zawodowej dyplomy.

Na cześć jubilatek odśpiewano pieśń: „W dzień Waszego uczczenia i My Wam niesiem serdeczna życzenia“.

Jubilatki serdecznie dziękowały za serdeczne życzenia jako: telegramy i wiersze od Związku i od kol. Więckowskiej z Katowic.

W końcu uraczono się wspólną kawą i kołaczem. Koleżanki odśpiewały pieśń zawodową „Moi mili Państwo“, pozatem przygrywała orkiestra.

W bardzo miłych i serdecznych słowach przemówił jeszcze p. starosta dr. Jarosz, nadmieniając, że zawód położnej jest ciężki, a jeszcze więcej odpowiedzialny.

Pieśnią „Boże coś Polskę“ o godz. 8½ wieczorem zakończono uroczystość jubileuszową.

Fr. Obrączkowa, przewodn.

* * *

Bogu cześć, chwała, bądź na wysokości,
Że nam dał dożyć tej uroczystości,
Jubileuszu dwudziestopięcioletniego,
Naszych koleżanek powiatu pszczyńskiego.

Gmino Pawłowska, ciesz, raduj się z tego,
Mieszkańcy miasta mikołowskiego,
Radujcie się z nami wraz z jubilatkami,
Które tak zacne mamy między nami.

Z miasta Mikołowa Stasia Zborkowa,
Z wioski Pawłowic Anna Cieślowa,
Dwadzieściapięć lat na położnych niwie,
Pracują nasze koleżanki szczęśliwie.

Tak długie lata już pomiędzy nami,
Pracują obie z swemi koleżankami,
Żebyście żyły według prawa położnego,
Dostąpić mogły zbawienia wiecznego.

Życie jubilatki jaknajdłuższe lata,
Po śmierci będzie niebieska zapłata,
Wiwat! niech żyją nasze jubilatki!
Trzykrotny wiwat! nasze koleżanki!

ułożyła *Obrączkowa*, Krasowy (G. Śl.).

Powinszowania dla Jubilatek na zebraniu jubileuszowem dnia 25 maja 1929 w Katowicach, Górny Śląsk.

Bądź pozdrowiony położnych stanie,
Choć praca jest ciężka i niezmordowana,
Chociaż trza pracować o zmroku i chłodzie,
Późno wieczorem i o świcie z rana.

Jednak położna przy swoim zawodzie,
Zawsze jest czynna przy deszczu i chłodzie.
I choć okropne biją nawałności,
Położna spełnia swoje powinności.

Choć pełne ma serce — to nie lubi marzyć,
Umie pracować — umie gospodarzyć.
Jak dobry żniwiarz o świcie się budzi,
Do gwiazd wieczornych jak włodarz się trudzi.

Opatrzy każdy w swem domu zakątek,
Ma śpichlerz na chleb, kapliczkę dla pamiątek,
Czas na robotę, dla męża i dzieci,
A jak potrzeba, to w tej chwili leci.

Skromna i cicha, nie dba o wawrzyny,
Na swój różaniec nawleka swe czyny,
I już po drodze szczerze prosi Boga,
By zechciał oddalić nieszczęście i trwogę.

Boże racz wejrzeć na prace i znoje,
I na te ciężkie rodzącej boleści.
Racz ich przy życiu utrzymać oboje,
Pod skrzydłem Twojem niech ich życie mieści.

I tak położna i we dnie i w nocy
Zawsze gotowa udzielać pomocy.
Przechodzą tygodnie, przechodzą miesiące,
W registrze swoim już liczy tysiące.

Tych, którym utrzymała życie,
Dzisiaj jest dumna i za swoje czyny
Może się szczycić. Wie to Bóg jedyny
I pewno nagrodzi jej w niebie sowicie.

Bo położnych praca to bardzo niewdzięczna,
A chociaż by była jeszcze taka zręczna —
To jednak we wszystkiem nie może dogodzić
I znajdą się tacy, co jej chcą zaszkodzić.

Nie troszczcie się o to, Koleżanki drogie,
Chociaż my tu w życiu w nagrodę ubogie,
To jednak po śmierci Bóg palmą zwycięstwa
Raczy nas obdarzyć za trudy i męstwa.

A teraz przy końcu składam Wam życzenia
Życzę pomyślności i też powodzenia,
Żebyście pracować mogły jak najdłużej
A po Waszem życiu niech Wam niebo służy.

Bo w tym ziemskim ogrodzie
Choć jeszcze tak długo,
Pracowałby człowiek, to swoją zasługą
Tylko sobie zaskarbi goryczy i przykrości.
Za to niech ma spokój
Po śmierci w wieczności.

ułożyła *Więckowska*.

Zbiersk, dnia 21 czerwca 1929.

Uczestnicząc w I-szym Ogólnym Zjeździe Położnych, który odbył się w st. m. Poznaniu w dniach 15 i 16 czerwca podczas trwającej Powszechnej Wystawy Krajowej, doznałam wiele miłych wrażeń i korzyści, które bezwątpienia nigdy nie zdołają zatrzeć się w mej pamięci.

I oto właśnie z tej racji, jako prenumeratorka oraz jedna tylko z położnych ziemi kaliskiej, biorąca udział w tym Zjeździe, poczuwając się do obowiązków wdzięczności, muszę wyrazić w naszem zawodowem piśmie poczytnem, którem jest ‚Nowiny Akuszeryjne“, swe osobiste uznanie i podziękowanie PP. Lekarzom (przepraszam, że nazwisk ich nie wymieniam, gdyż nie są mi znane), biorącym czynny udział w naszym Zjeździe, za żywe zainteresowanie się Zjazdem, oraz przyczynienia się swą obecnością do jego uświetnienia, a między innymi p. prof. dr. Kowalskiemu za otwarcie i przywitanie uczestników(czek) Zjazdu swem gorącem przemówieniem, a także i za położoną podczas Zjazdu pracę, dając nam z swych odczytów dużo praktycznych wskazówek. Zarządowi Zw. Położnych za swą wzmożoną pracę, położoną nad zorganizowaniem Zjazdu, oraz czułą i tkliwą opiekę, jaką otaczał swe koleżanki, dając im wygodne noclegi oraz wyborne obiady. Wszystkim koleżankom, które też nie szczędziły czasu i pracy nad opracowaniem wygłoszonych referatów, z których prawie, że wszystkie miały posłuch u uczestniczek.

Nie muszą również i pominąć tu uczciwej i dobrej koleżanki p. Tomczakowej z Ostrowa, która wsiadłszy do wagonu w Ostrowie, przez cały czas Zjazdu towarzyszyła mi oraz była prawdziwym przewodnikiem, gdyż ja będąc poraz pierwszy w Poznaniu, nie byłam obeznana z tamtejszymi stosunkami oraz placówkami.

A także i koleżance p. Makus z Poznania bardzo dziękuję, która okazała mi wiele życzliwości i przywiązania, odstępując mi dla należytego się ulokowania i wypoczęcia swój pokój.

Doznawczy te wszystkie korzyści, wrażenia i życzliwości, spostrzegłam także, że nie wszystkie koleżanki podczas wygłaszanych referatów umiały ocenić spływające nań korzyści, dając tu dowód swem ciągłem gadaniem i hałasem, czem uniemożliwiały koleżankom wygłaszającym referaty oraz pilnym słuchaczkom, wysłuchania tychże. Sądzę jednak, że na przyszłość, gdy znajdą się na takim Zjeździe, przekonawszy się już teraz o jego znaczeniu i doniosłości, postarają się być przykładem jeszcze dla innych, przestrzegając ciszę i spokój.

Franciszka Kubiakowa,
akuszerka II rzędu
w Zbiersku, ziemi kaliskiej.

Oborniki. Dnia 12 czerwca 1929 r. o godz. 10-tej przed południem odbyło się zebranie kółka położnych na powiat obornicki .Zebranie zagaił lekarz powiatowy p. dr. Ruciński przy udziale 18 położnych. Nasamprzód uregulowano składki członkowskie oraz zapisano resztę koleżanek, tak, że teraz wszystkie należą do kółka lokalnego. Następnie p. lekarz powiatowy omówił obszernie cel Zjazdu Położnych Zachodniej Polski. Poczem wybrano 4 delegatki, którym p. lekarz powiatowy polecił pilnie uważać aby potem zdały referat ze zjazdu. W sprawie sprawienia

nowych książek uchwalono wysłać wniosek do Wydziału powiatowego aby nam te książki sprowadził. Po wyczerpaniu porządku obrad o godzinie 12-tej w południe zebranie zamknięto.

Marja Madajówna, sekretarka.

Pleszew. Dnia 2 kwietnia 1928 r. odbyło się zebranie kwartalne kółka lokalnego w Pleszewie przy udziale kilku położnych. Obrady rozpoczęto o godz. 1-szej popołudniu. Koleżanka Józefowiczowa po stwierdzeniu liczby obecnych zagaiła zebranie w obecności delegatki kol. Klugowej z Centralnego Związku Położnych z Poznania. Protokół z ostatniego zebrania odczytano i przyjęto jednogłośnie. Koleżanka Józefowiczowa odczytała pismo wydane przez Starostwo w Pleszewie (L. 3728/27 W. p. z 31. 10. 27) według którego pobieranie opłat zaniechane być nie może. O ile trafi się pacjentka zupełnie biedna, wtenczas winien odnośny wójt wydać odpowiednie zaświadczenie ażeby opłata stemplowa nie została pobrana. Następnie powzięto uchwałę, by zarząd wstawił odpowiedni wniosek do Wydziału Powiatowego, ażeby czasopismo p. t. „Nowiny Akuszeryjne" zostało przez W. P. abonowane dla położnych obwodowych. W dyskusji przyrzekł p. sekretarz wniosek ten rozpatrzeć. W dalszym ciągu zebrania delegatka Klugowa odczytała obszerny referat, również sekretarz p. Domicz odczytał nową ustawę dla położnych, których obecne koleżanki z uwagą wysłuchały. O godz. 3½ popołudniu koleż. Józefowiczowa zebranie solwowała.

A. Fikusowa, sekretarka.

Pleszew. Dnia 2 lipca 1928 r. odbyło się kwartalne zebranie kółka lokalnego. Zebranie zagaiła przewodnicząca Józefowiczowa. Stanowczo potępia postępowanie niektórych położnych, ażeby raz na zawsze zaniechać tego rodzaju opisywania niegodny stan położnej. Również nie wolno posyłać rachunków do pacjentów, gdzie udzieliła pomocy inna położna przy porodzie. Dalej Wydz. Pow. w Pleszewie z L. 1960 z 24. 5. rozkazał, ażeby poświadczenia były pisane atramentem i były czytelne, równocześnie musi być dokładnie wszystko wypisane, jaki stan rodziców, data urodzenia itd. Wydział Powiatowy wystosował pismo, że z braku funduszu w Pow. Kasie prenumerowanie czasopisma p. t. „Nowiny Akuszeryjne" nastąpić nie może. Po wyczerpaniu obrad i dyskusji o godzinie 12½ zebranie solwowano.

A. Fikusowa, sekretarka.

Pleszew. Dnia 7 października 1928 r. odbyło się kwartalne zebranie położnych. Zebranie zagaiła przewodn. p. Józefowiczowa. Głównym punktym obrad była sprawa wynagradzania położnych za swe czynności przy porodzie i poronieniu u członków Kasy Chorych. Koleż. Józefowiczowa zakomunikowała obecnym, że zarząd kółka pleszewskiego zawarł umowę z kasą chorych. Na mocy tejże umowy położne będą wynagradzane ryczałtowo i jak następuje:

1. za poród normalny 23,— zł 100 gra waty i 50 gr.
2. za poród bliźniaczy 34,— zł [lisolu
3. za poronienie 12,— zł.

Powyższą opłatę przyjęto jednogłośnie i zebranie zakończono.

A. Fikusowa, sekretarka.

W styczniu 1929 r. zebranie kwartalne się nie odbyło z powodu silnych mrozów i zawieji śnieżnych.

Pleszew. Dnia 15 kwietnia 1929 r. odbyło się zebranie kółka lokalnego z następującym porządkiem obrad: C

1. zagajenie
2. wybór sekretarki i skarbniczki
3. sprawa z Wydz. Pow. co do zakupu książki Nauka Położnictwa p. prof. Dr. Kowalskiego
4. wysłanie delegatki na zjazd położnych
5. uiszczenie składek członkowskich
6. płacenie kary za nieprzybycie na zebrania kwartalne bez ważnego powodu.

Postwierdzeniu obecnych koleżanek zagaiła przewodnicząca p. Józefowiczowa zebranie. Sekretarka p. Fikusowa podziękowała za urząd. W miejsce tej wstąpiła p. Matłokowa jako sekretarka. Jako skarbniczka została nadal p. Szlachtowa. Co do książki Nauka Położnictwa wyd. p. prof. Dr. Kowalskiego Wydz. Powiatowy odmówił dlostarczenia położnym obwodowym z braku funduszu. Na zjazd położnych w dniu 15 i 16 czerwca br. wydelegowano przewodn. koleż. Józefowiczową. Koleżanka J. zaapelowała do obecnych ażeby uiściły się ze składek kwartalnych. Uchwalono 3 zł kary za niestawienie się na zebranie kwartalne. Jako powód uwzględnia się tylko chorobę względnie pracę zawodową. Uchwałę tą przyjęto jednogłośnie. Po wyczerpaniu obrad i żywej dyskusji koleż. p. Józefowiczowa zebranie solwowała.

J. Matłokowa, sekretarka.

Poznań. Dnia 1 lipca 1929 r. o godzinie 6-tej po południu odbyło się zebranie plenarne położnych w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ulicy Polnej 17, przy udziale 36 położnych.

Zebranie zagaiła prezesowa kol. Grześkowiakowa z Krzesin. Po uregulowaniu składek członkowskich przystąpiono do zmiany Administracji „Nowin AkuNszeryjnych". W miejsce ustępującej koleżanki Reszelewskiej wybrano jednogłośnie koleżankę Klattówną z Poznania. Pokój do dyspozycji administracji oddała kol. Raniecka za cenę 40,— zł miesięcznie. Z tej sumy odciągając sobie na opał i światło 20,— zł, a resztę sumy ma oddać do Pocztowej Kasy Oszczędności jako fundusz Kasy emerytalnej dla położnych. Dzień później z niewytłomaczonych przyczyn cofnęła swą propozycję kol. R., i trzeba było pomyśleć o innym pokoju. Kol. Świętkowa zarezerwowała swój pokój przy Górnej Wildzie 42, II, za cenę 25,— zł miesięcznie.

Następnie przystąpiono do wyboru komitetu redakcyjnego i administracyjnego „Nowin Akuszeryjnych". W skład takowego weszły koleżanki: Pawlakowa, Swędrzyńska A., Szeląszkiewiczowa M. i Górecka M. Do komisji rewizyjnej weszły koleżanki: Bronikowska, Englowa i Rychterowa. Na radne wybrano: Raniecką, Szrankiewiczową, Wesołkową i Szalbierzównę z Poznania.

Po załatwieniu spraw bieżących p. dr. Czyżak zaproponował położnym wyłuszczenie ciekawych wypadków zachodzących w praktyce. Otóż kol. Chuchracka zareferowała o pęcherzykach w jamie ustnej u noworodka. P. dr. Cz. wyjaśnił bardzo obszernie,

jak postępować trzeba w takich przypadkach, zanim lekarz przybędzie, o ile się rozchodzić będzie o lekką pęcherzycę, a nie o pęcherzycę kiły!

Następnie kol. Klugowa i Englowa zareferowały o niewładności drobnych kończyn u noworodka. Pan dr. Czyżak dał na to obszerne wyjaśnienie jak postępować w takich przypadkach należy.

O godzinie 7,30 zebranie solwowano.

Kasprowiczowa, sekretarka.

Od Wydawnictwa

Administracja Nowin Akuszeryjnych została zmieniona z ulicy Wysokiej 12 II. p. teraz przy ul. Górna Wilda 42 II. p.

Wszystkie sprawy jak: korespondencje tyczące Redakcji i Administracji a więc listy polecone, listy zwykłe, przekazy pieniężne i t. d. uprasza przesyłać pod wyżej wymienionemu adresem „N. A.” Poznań Górna Wilda 42 II p.

St. Klugowa i M. Klattówna

Upraszamy Szanowe Koleżanki o wpłacenie prenumeraty „N. A.” li tylko na konto czekowe P. K. O. Nr. 211, 072. Co się tyczy składek członkowskich Zawód. Związku Położnych na ręce skarbniczki St. Klugowej Poznań Górna Wilda 94.

Redakcja

Książka: „Nauka Położnictwa“ wydanie p. prof. dr. Kowalskiego, można jeszcze nabyć w Administracji „Nowin Akuszeryjnych“ za cenę 20,— zł. Te koleżanki, które takową zamówiły i wpłaciły I. ratę, otrzymują za cenę 17,— zł. Każda położna winna takową posiadać.

Koleżanki, które nie abonują naszego czasopisma i nie są członkami Związku płacą za książkę 25,— zł. Na koszta przesyłki prosimy dołączyć 1,— zł.

* * *

Wszelkie zaszłe pomyłki wzgl. pod nieprawidłowym adresem wysłane „Nowiny Akuszeryjne“, upraszamy nam niezwłocznie donieść.

* * *

Redakcja „Nowin Akuszeryjnych“ prosi Szan. Koleżanki o nadsyłanie swych spostrzeżeń i ciekawych wypadków na tle praktyki zawodowej, celem ogłoszenia ich drukiem w naszem piśmie.

Komunikaty.

Wszystkie sprawy tyczące się Zawod. Związku Położnych upraszamy kierować do prezesowej kol. J. Grześkowiakowej, Krzesiny, powiat poznański, wzgl. do sekretarki kol. Kasprowiczowej, Poznań, ul. Gen. Chłapowskiego 8, I.

Zarząd.

* * *

Następne plenarne zebranie położnych odbędzie się dnia 5 sierpnia rb. o godz. 6-tej po południu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej nr. 17. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

* * *

Sprostowanie z nr. 6-tego w sprawie jubileuszu w Katowicach. W ustępie 4, wiersz 3, zaszła pomyłka, którą prostujemy, iż z Wydziału Powiatowego otrzymały dar pieniężny n i e 150,— zł, *tylko 75,— zł,* a z miasta Katowic *100,— zł za 40 lat, a 50,— zł za 25 lat.*

Redakcja.

Drukiem: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych M. Klattówna i St. Klugowa, Poznań